Sza. Redakcja „Czasu w Krakowie.“

Stanisławów, Czwartek 16. Grudnia 1880. **Nr. 100.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

całorocznie	7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie	3 „ 50 „ „
kwartalnie	1 „ 75 „ „
miesięcznie	— „ 60 „ „

Nr. pojedynczy 8 ct.

przesyłką pocztową w Austrji Niemczech:

całorocznie	8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie	4 „ — „ „
kwartalnie	2 „ „ „
miesięcznie	— „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„**KRONIKA**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drukiem (petit).

ę i ogłoszenia przyjmują Administracja „**Kroniki**“ . Dankiewicza, jakotéż księ- ikowskiego. Na prowincji zędy pocztowe.

cje nieopieczętowane wolne są od pocztowej.

Rękopismów drobnych nie zwraca się.

Marzyciele!....

Bawił temi dniami w murach naszego miasta belwederczyk Paszkiewicz który był podejmowany w trzech domach obywatelskich. Pobyt pośród nas jednego z tych, których niedawno jeszcze kraj cały uczcił w dzień jubileuszu pamiętnej listopadowej nocy, nasunął nam myśli, z których skorzystać pragniemy.

Niedawno temu wyszły trzy tomy powieści p. Rogosza p. t. „Marzyciele“ i jeżeli zamierzam wspomnienie o niej w tem miejscu naczelnem, to nie dla podniesienia krytyki literackiej, — ta już wyszła — ale dla podniesienia znaczenia tej powieści jako też i znaczenia całej tej literatury „trzeźwości politycznej“

Któż to byli owi marzyciele?

Byli to ci, którzy walczyli w legjonach Dąbrowskiego — przegrali, więc marzyli; byli ci, którzy na barkach swych zapylonych przynieśli do kraju z tej wielkiej epoki, słowa poświęcenia dla ojczyzny; byli ci, którzy znieść rządów Konstantego, Nowosilcowa i kochanków całej zgrai łotrów nie mogli, którzy nie wierzyli w ojcowskie rządy błogosławionej pamięci najlepszego Aleksandra I., zręcznego dyplomaty, który tak potrafił obałamucić niektórych Polaków, że do dziś dnia są jeszcze tacy, którzy wierzą w jego dobre, dla nas zamiary; marzycielami byli ci, którzy na czele Wysockiego szli na Belweder w pamiętnej nocy listopadowej; byli ci, którzy podnieśli oręż przeciw rządowi najezdniczemu — ci, którzy poginęli na szubienicach. Marzycielami byli Zawisza, Lewitu, Konarski, i cała plejada męczenników, która wyginęła w orenburgskich bataljonach albo na Sybirze legli ci, którzy opuścić ojczyznę musieli znosząc niedostatek i głód za granicą, którzy poświęcili wszystko dla zgnębionej ojczyzny; marzycielami są ci, którzy dla niej obecnie pracują.

Dziwi nas, że ta literatura serwilizmu znalazła pochlebną krytykę nie tylko w „Czasie“ ale i w innych poważnych pismach galicyjskich. Precz z marzeniami, precz z ideałami narodowemi, bo marzyliśmy, niedosyć trzeźwo patrzyliśmy na fakt dokonany, z którym nareszcie zgodzić się trzeba, którego przyjąć należy tak jak jest!....

Więc wy, którzyście podnosili oręż w imię znieważonego kraju, wy którzy walczyliście za religję: Polacy, Unici, Konfederaci barscy, belwederczycy, powstańcy i katorżnicy — marzyliście!.... Dzisiaj trzeźwo i rozsądnie popatrzmy na to co nazwaliście świętą sprawą naszą, dla której mienie i życie poświęciliście. Precz z ideałami przeszłości, precz z tem co ukołysało nas w zaraniu życia, precz z waszą dla kraju miłością — nie udało się wam, a zatem czyny wasze były blagą!....

Syntezą powieści p. t. „Marzyciele“ jest ów sławny list ks Czajkowskiego umieszczony na końcu drugiego tomu. Podług tego listu dowiadujemy się, że trzeba było cicho siedzieć, przyjąć fakt dokonany i wierzyć w Aleksandra I.; ów list jest koroną dzieła, tonem podług którego nastraja uczucia swoje plejada tych, którym chodzi o pozbycie się raz przecie politycznego romantyzmu polskiego. Szczęściem, że galicyjska literatura serwilizmu nie liczy takiej znowu znacznej liczby adherentów.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Od kilku dni mamy ciągłą na chodnikach ślizgawicę, która jak donosiliśmy sprowadziła smutny wypadek a mianowicie, że szedł p. K. jak dowiedzieliśmy się, będący w służbie który w dwóch miejscach złamał sobie nogę. Niechże właściciele domów posypią piaskiem, lub popiołem chodnik przed realnościami swemi, odzywamy się do nich w imię ogólnego dobra.

* Stosownie do otrzymanej ze Lwowa wiadomości, ogłosiliśmy w poprzednim numerze, iż w poniedziałek 13. bm. miały odbyć się wybory z okręgu stanisławowskiego na posła do sejmu, na miejsce zmarłego ś. p. starosty hr. Łosia. Wiadomość ta była fałszywą. „Gazeta Narodowa“ wspomniała także o tem a w następnym numerze sprostowała tę omyłkę. Fałszywy ten alarm nie wyrządził nic złego, owszem przygotować nas powinien do niezadługo zapewnie mających nastąpić wyborów. Postawiliśmy kandydata a wyborcy dobrze rozważywszy, powinni wybrać p. St. Brykczyńskiego.

* Nowa zagraża nam klęska! donosi „Gaz. Narodowa“. Nafta bowiem ma być opodatkowana i to tak wysoko, że ceny jej w drobiazgowej sprzedaży podskoczyć mogą nawet o 50 procent. Spodziewamy się jednak, że reprezentanci nasi w Radzie państwa nie dopuszczą do tego, gdyż nietylko przemysł nasz naftowy ucierpiałby na tem, ale ludność niezamożna poczułaby to podwyższenie najbardziej.

* Wiedeńska lojalność. W Wiedniu, jak czytelnikom naszym wiadomo, sprawunek mebli i urządzenia domu dla następcy tronu ogromny wywołał rwetes a znana lojalność wiedeńczyków doprowadziła do najprzykrzejszych scen w tamtejszej Radzie miejskiej. Jeden z mowców posunął się nawet do tego, że stawiał wniosek, aby z powodu zaślubin arcyks. Rudolfa, gmina wiedeńska nie urządzała żadnych uroczystości, jeżeli meble będą gdzieindziej zamówione. A cały ten sprawunek nie dochodził 150.000 złr. I to się nazywa angestammte Treue! która uczucia swe zawisłemi czyni od guldenów!

* Dnia 13. b. m. rano o godz. 6. Naczelnik stacji kolei czerniowieckiej w Stanisławowie p. Heinrich otrzymał telegram, iż w nocy z 12. na 13. pod stacją Markowce, ośmnaście wilków napadło na budkę kolejowego dróżnika Skibińskiego

OSTATNIE CHWILE WIESZCZA.

Lat pięćdziesiąt minęło od dnia, kiedy garstka młodzieży z okrzykiem „za naszą i waszą wolność“ rzuciła się na mongolskie zastępy satrapy północy i dała początek owej wielkiej i tylu bohaterskiemi czynami wsławionej wojnie, powstaniem listopadowem zwanej.

W dwadzieścia i pięć lat później, właśnie w przededniu rocznicy powstania, na przedmieściu stambulskiem wyzionął ducha jeden z największych mężów, jakich kiedykolwiek posiadała Polska. I smutkiem okrył się naród cały... Od morza Czarnego aż do ciemnych puszcz litewskich, od brzegów Wisły aż po porohy Dnieprowe, zadrżał z żalu i smutku kraj cały, bo utracił swego największego wieszcza — genjusza....

I po stracie dopiero uczuł może niejeden z ziomków wyrzuty sumienia, iż męża tego nie umiał tak cenić, jak na to ze wszech miar zasługiwał... Lecz nie tu miejsce by zastanawiać się nad politycznem życiem wielkiego męża, nie tu miejsce ni czas, by skreślić wszystkie gorzkie chwile, jakich śp. Adam doznawał ze strony swych współziomków na emigracji, nie tu pora, by dochodzić przyczyn, jak w najlepszym synu Polski, można było znaleść brak miłości ku ojczyźnie; my postanowiliśmy z okazji, iż wkrótce w mieście naszem będziemy obchodzić rocznicę jego śmierci, skreślić ostatnie chwile życia, by tym szkicem, gdzie w ubogim domku, na ręku wiernego sługi dogorywał największy genjusz XIX. stulecia!

Ciężkie chwile w życiu Mickiewicza rozpoczynają się od czasu poznania człowieka, który nadawał sobie miano proroka, od czasu poznania się wieszcza z Towiańskim, bo temu od losu, przeznaczonem było nie mały wpływ wywrzeć na życie Adama.

Mickiewicz był wówczas profesorem literatury słowiańskiej w kolegjum francuskiem.

Świetne też były pierwsze dwa lata wykładów jego, sale przepełnione słuchaczami i publicznością, o kilka minut spóźnionego przychodnia pomieścić nie mogły; świetną była jego wymowa i sposób wykładu, z jakim każdy szczegół przedmiotu traktował, tak iż „martwe słowo w myśl swoją promienną wcielał.“

Lecz od chwili poznania litewskiego mistyka zaczyna się zwrot w wykładach literatury; sam przedmiot staje się rzeczą podrzędną a główną rolę odgrywa „Messyanizm“, mistyczne nauki i poglądy na zasady wiary katolickiej. Dnia 28. maja 1844 dał się ostatni raz słyszeć z katedry, bo mu ją rząd odebrał, przeznaczając go na kustosza biblioteki arsenalskiej.

Odtąd zaczyna się smutne pasmo dni w życiu wielkiego poety.

Tęsknota za krajem, mistycyzm religijny, niesnaski z emigracją, niedostatek zaglądający coraz częściej do ubogiej chaty liczną rodziną obarczonego poety; wszystkie te czynniki układały się na zatrucie ostatnich chwil wieszcza, zrujnowały i tak już z natury wątłe jego zdrowie.

Odtąd zamilkła lutnia poety i już więcej żadnym większym nie odezwała się śpiewem, prócz kilku drobnych wierszyków.

Im więcej zachodził w lata, tem bardziej ogarniała go tęsknota za krajem ojczystym, za ukochaną Litwą za cudną okolicą Niemna, Wilji i Płużyn... Czyż mógł spodziewać się, opuszczając przed ćwierć wiekiem ojczyznę, że ją na zawsze opuszcza? Lecz rzeczywiście jakieś smutne i rzewne uczucie rozpierało mu piersi — gdy zdala za sobą widział niknące, niwy i lasy ojczyste, a ślady tego uczucia spotkać można w poezyach należących do owej epoki.

Ta nieokreślona tęsknota za krajem pobudziła lutnię jego raz jeszcze do cichego dźwięku, gdyż w r. 1874 napisał wiersz „Do sosny polskiej.“

Do szeregu wszystkich tych trosk i nieszczęść przyłączyła się strata żony, zmarłej w marcu 1855 smutny los sierot w wieku dziecięcym pozbawionych matki.

Od tego ostatniego wypadku ciągłemi niepowodzeniami i ciosami losu przygnębiony, zapadł wieszcz nasz w cichą melancholję; rzadko kiedy wychodził z domu, największą przyjemnością było

i długi czas trzymały go w takiem oblężeniu, że ten wyjść nie mógł do służby. Dróżnik zabił dwa wilki, reszta nad rankiem rozpierzchła się do lasu.

* Zarząd Towarzystwa rybackiego w Krakowie zawiadomił Oddział stanisławowski, iż zakupioną została ikra pstrągów w ilości 2000 dla tutejszego Oddziału Tow. rybackiego,

* Karolina z Dandów Kopertyńska, małżonka malarza, który salę radną stanisławowską udekorował zmarła dnia 13. b. m. w 56. roku życia.

* Redekcja „Neue freie Presse" otworzyła w kolumnach swego dziennika stałą rubrykę, w której w spesób najzajadliwszy występuje przeciw wszelkim moralnym i materjalnym interesom kraju naszego, bezczeszcząc razem wszystko, co jest najświętszem i najdroższem uczuciom naszym. Z obowiązku przeto przestrzegania kraju przed wrogami jego, nazwać musimy czynem niepatrjotycznym, a nawet krajowi wrogim, ktoby u nas od nowego roku trzymał „Neue fr. Presse."

* Dnia 11. b. m. wytropiła policja tutejsza miejsce gdzie gry hazardowe odbywano, a mianowicie w Hotelu „pod koleją". Zawiązało się tam od pewnego czasu towarzystwo podejrzanych obyczajów, które wciągnęło młodzież do siebie w owym hotelu i przy zamkniętych drzwiach, obdzierali młodzież wydzierając im ostatki pieniędzy za pomocą gry hazardowej. — Szajka ta składa się tak z kelnerów jako też i gospodarzy, gdzie gry te się odbywały, oddała policja przyaresztowanych do c. k. sądu.

* Inspektor tut. policji p Zubrzycki wytropił u tutejszego tandeciarza Tunesa Braunsteina większą ilość butów roboty Berdeckiej jako też : płaszcze komiśne, ubiory cywilne, a nawet ubrania księży, wszystkie te rzeczy sprowadził Sumir Braunstein ze Lwowa, nie zachodzi wątpliwość że buty płaszcze, i ubiór księży muszą pochodzić z popełnionej kradzieży.

* Dnia 3. Grudnia aresztowala policja znanego złodzieja Hneta Salyja, złapawszy go na gorącym uczynku kradzieży butów. Dnia 6. za gwałt publiczny popełniony na osobie Iwana Serolja Stefana Nowakowskiego i Stanisława Bucza. Za kradzież pary butów u Haskla Schragera przytrzymano Donię Sołtys. Za kradzież pieniędzy u Meili Krancer przytrzymany został M. Budny. Za kradzież różnych rzeczy u czeladzi Ch. Peitzera przytrzymano Wasyla Fedczuka. — wszyscy przytrzymani oddani zostali do sądu.

* Pacyków. Dnia 12. b. m., w lesie pacykowskim postrzelił Sz. Dmytra E. w nogę tak, iż temuż do 15. ziarn śrutu w nogę prawą weszło dochodzenie zarządzono.

* Krzywotuły stare. Dnia 4. b. m. w nocy został zabity koło karczmy „Woronica zwanej" na terytorjum Otynijskiem Kieryło Iwańciow vel Ilkow przez parobków Antoniego B. Onufrego Cz. i jeszcze dwóch innych. — Dochodzenie w toku — winni przyaresztowani i do sądu powiatowego w Tyśmienicy oddani.

* Hwozd koło Nadwórny. Dnia 24. listopada b. r. popołudniu, dziewczyna Ołena H. mająca około lat 20 cierpiąca na umyśle, pozostawiona bez dozoru, wskutek zajęcia się konopi w piecu, poparzyła się tak niebezpiecznie, iż wskutek tego w kilka godzin życie zakończyła. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Teatr amatorski.

W sobotę 11. bm. odegraną była komedja, „Przed ślubem" p. Kaźmierza Zaleskiego. Popisowa to była sztuka i dla tego oczekiwaliśmy przedstawienia z upragnieniem, aby dać sąd już stanowczy o naszych amatorach i Tow. Miłośników sceny polskiej, niedawno zawiązanem a rozwijającem się widocznie w stosunku nawet nieproporcjonalnym. Całe, nieliczne wprawdzie towarzystwo, ale dobrane, nie szczędzi trudu i zachodu aby podnieść i ustalić scenę amatorską w Stanisławowie. Towarzystwo niedawno istnieje a już usługi oddało bezzaprzeczenia niemałe. Przedstawienia odbywają się zawsze na korzyść jakiejś stanisławowskiej istytucji potrzebującej poparcia materjalnego. Już podnosiliśmy w czasie swoim znaczenie Tow. i zachęcaliśmy, aby publiczność jak najliczniej przystąpiła do stowarzyszenia, jest najlepszy sposób przyczynienia się do dobrego czynu. Odtąd nie wielki jest rezultat z tej odezwy, pokaże się w dalszym czasie, czy publiczność nasza, ogólnie ją biorąc, pojmuje na czem polega owo zbiorowe czynienie na korzyść ogółu.

Nie tam bowiem prawdziwe miłosierdzie, gdzie daje się pary centów żebrakowi, a że Tow. dramatyczne stanisławowskie, które obraca cały fundusz zebrany na korzyść potrzeb miejskich, jest instytucją najwięcej zamożną, bo mogącą rozporządzić kapitałem z przedstawienia, to każdy dobrze pojmie chodzi tylko o poparcie. Przez poparcie czynne nabywa się pewnych prerogatyw w towarzystwie a mianowicie korzystają z połowy ceny wstępu na przedstawienia. Liczne, na podstawach stojące towarzystwo dramatyczne, oddać może nadzwyczaj wielkie usługi — chcielibyśmy aby cała publiczność nasza dobrze to zrozumiała. Drugi jest powód, dla którego zachęcamy chętnych panów i panie do przystąpienia do towarzystwa, ten mianowicie, że chcielibyśmy miewać częstsze przedstawienia, przynajmniej co dwa tygodnie, jeśli nie co tydzień w czasie postu, a to niemożebnem jest prawie, przy dzisiejszej małej liczbie członków czynnych. Ci amatorzy nie mogą występować często ze względu na ich zajęcia po za towarzystwem. Tyle co do towarzystwa i co do rozwoju, o który niewątpimy obecnie po ostatniem przedstawieniu.

Teraz co do amatorów-artystów. Powiedziałem na początku, że sztuka popisowa „Przed ślubem" dała nam ostatecznie poznać jakiemi siłami rozporządza Towarzystwo obecnie. Siły te są już określone co do mężczyzn. Wiemy że p. Ł. i p. K., którzy występowali, pierwszy w roli Klapkiewicza, drugi w roli starego nauczyciela ojca malarza, mają talent istotny do ról charakterystycznych, komicznych, p. K.. zwłaszcza. P. Ł. w każdej roli wywiązuje się znakomicie, publiczność sympatycznie oklaskami objawiła to na ostatniem przedstawieniu. Co najbardziej podnieść trzeba to ton roli jaki przybiera a z którego amator nie schodzi od początku do końca ani na chwilę. W Klopkiewieczu był prawdziwie doskonałym. P. K. grał dobrze, miewał momenta wybornie udatne, ale przyzwyczaił nas do gry więcej wykończonej. Najlepiej ze wszystkich grał August p. Ko... Nic zarzucić mu nie można ani pod względem akcji, ani pod względem deklamacji. Wyraźnie nacechował w roli Augusta swój talent do ról poważnych i radzimy mu aby trzymał się stanowczo tego rodzaju ról. Czy w monologach, czy w rozmowach z matką młodej panny, lub z jej wujem, czy z Heleną szczególniej, był takim jak potrzeba, panem roli. Wujaszek nie źle wywiązał się z zadania, ale rola nie była dla niego, często schodził z tonu; tam gdzie wuj objawia przestrach przed Klapkiewiczem, wypadło niekoniecznie najlepiej jednak powtarzam powinien p. M. trzymać się rol innych, młodszych. Muszka p. A. grał bardzo dobrze, bardzo ładnie wymowa jego psuła trochę efekt, co zaś do Malarza młodego, ten dobrze by grał, gdyby nie sztywność za wielka czasami i smutek nie zawsze dobrze wyrażony. Jestto nowa siła pozyskana dla naszego teatru i mamy nadzieję że z przyszłej roli wywiąże się dobrze spostrzegliśmy to po jego ruchach na scenie. Co do pań to zmiana tak częsta amatorek nie dozwala nam mówić stanowczo o cechowych rolach żeńskich Należy zaznaczyć tylko, że matka Heleny i Helena wywiązały się wybornie z ról swoich.

Na tem kończymy sprawozdanie nasze, jeszcze raz nacisk kładąc na grę pp. Ko. Ł. K.. Bezzaprzeczenia, że z p. J. młodszym są to najlepsze siły męskie jakie dotychczas teatr nasz amatorski posiada. Tow. teatru amatorskiego zrobiło nam niespodziankę nową dekoracją. Francuzki pokój najodpowiedniejszy jest dla odbicia głosu w długiej

---

dla niego, gdy był samotnym i mógł sam w swym, „szaraczkowym surducie" z fajką dzień cały przepędzać u kominka.

Było to w r. 1855. Wówczas krwawa toczyła się walka między Moskwą a Turcją i sprzymierzonemi mocarstwami. Flota francuska blokowała porty nad morzem Bałtyckiem, i zniszczyła port Bomersund, należący do Moskali. Z okazji tej napisał wieszcz odę po łacinie, na wzór i o formie od Horacjuszowskich, poświęcającą ją Napoleonowi III.

O wierszu tym wspominamy dlatego, iż bezsprzecznie należy go uważać, jako ostatni płód poetyczny Mickiewicza.

W czerwcu 1855 r. z polecenia rządu wyjechał na wschód, celem zbadania krajów słowiańskich.

O jakżeż radować się musiała dusza poety na tę myśl, iż raz jeszcze może ujrzy kochaną Ojczystą ziemię, iż usłyszy dźwięk mowy rodzinnej, od lat tylu nie słyszanej, chyba na obcej ziemi, z ust nieszczęśliwych tułaczy!

Lecz w księdze przeznaczeń inaczej było zapisanem.... Miała to być ostatnia podróż jego a kresu jej dosiągnąć nie było mu danem. — Jak wyżej nadmieniliśmy podróż tę odbywał wieszcz nasz w r. 1855.

Wskutek wojny krymskiej wybuchła wówczas straszna cholera — która dziesiątkowała szeregi walczących armji, a co najbardziej dziwne, ofiary dla siebie wybierała także z pomiędzy najwyższych dostojników wojskowych, n. p. lord Raglan, naczelny wódz Anglików umarł na cholerę.

Ogólnem jest zdanie, iż ofiarą tej strasznej epidemji padł także i nasz poeta.

Gdy przybył do Konstantynopola już silnie grasowała cholera w tem mieście.

Mickiewicz zamieszkał domek na przedmieściu Galata i już po kilkudniowym pobycie tamże, zachorował a w dniu 28. listopada 1855 r., wielka ta dusza na wieki opuściła tę ziemię, na której tyle boleści doznała.

Towarzyszem a zarazem sługą Adama, podczas tej podróży był Henryk Służalski, wiarus z r 1830 i on to był obecny przy ostatnich chwilach wieszcza i on to przymknął mu powieki na obcej ziemi, grudką ojczystą... Ciało zmarłego wieszcza sprowadzone kosztem i staraniem bankiera Armanda Levy'ego, który chociaż izraelita, liczył się do największych wielbicieli i przyjaciół zmarłego, złożono na cmentarzu Montmorency obok żony.

Dla przekonania tych, którzy są może w niepewności, czy wielki poeta, który przez dłuższy czas odurzony był messyanizmem i liczył się do najżarliwszych jego zwolenników, umarł jako wierny syn kościoła, podajemy w dosłownem tłomaczeniu ustęp z katolickiego dziennika L' Univers wychodzącego w Pera, z dnia 13. grudnia 1855:

„Adam Mickiewicz, sławny poeta polski, czując zbliżający się kres życia, kazał przyzwać polskiego kapłana, który mu udzielił śś. Sakramentów i wszelkich pociech, jakie tylko religja chrześcjańska dać jest w stanie. Umierał jak najgorliwszy chrześcjanin " *)

Takie więc były ostatnie chwile wieszcza, który był „najwyższym wyrazem swojego wieku i narodu, a którego wieniec cierniowy, pokryty liściem wawrzynu, opasywał w całej ziemskiej pielgrzymce!"

Wielu pisarzy porównuje losy Mickiewicza z losami Dantego. My chyba w tem widzimy podobieństwa, iż obaj za życia cierpieli niesprawiedliwe prześladowania, obaj wygnani z Ojczyzny po obcych tułali się krajach, lecz wieszcz włoski o tyle był szczęśliwszym od polskiego, iż cierpienia jego, osładzała mu wzniosła postać Beatriczy Postinari, którą zaiste trudno porównać z Marylą!

Pokój Ci więc uczcić! Potomność czci cię i wielbi jak swego świętego patrona, a pełną smutku dla nas rocznicę twej śmierci obchodzim z podniesieniem ducha; wszyscy i wszędzie, gdziekolwiek tylko dźwięk mowy polskiej zaleci, czy to na ojczystej ziemi czy na wygnaniu, wszędzie jak szeroka Polska, od brzegów Dniepru, gdzie brzmi na cześć twą tęskna dumka teosbanu, aż do ludowych krain Sybiru, gdzie pamięć twą święcą męczennicy przy brzęku rydli i kajdan!

Z. E. H.

*) Łucjan Siemieński „Adam Mickiewicz" Kraków 1863.

i nie akustycznie zbudowanej sali. Podnosimy jeszcze na zakończenie wyborną charakterystykę artystów, doskonale udaną, zręczną ręką pomocnika p. Goreckiego, F. J. Geistler.

Telegram Garibaldego.

Podczas obchodu rocznicy listopadowej w Poznaniu nadeszły różne telegramy, które nie zostały na zgromadzeniu odczytane. Pomiędzy innemi nadszedł także telegram od Garibaldego. Panowie gospodarze, było ich pięciu, tłumaczą się, iż brak czasu nie dozwalał ich odczytać. Telegramy nadeszłe od rodaków zostały tylko ogłoszone co do nazwiska i miejsca zamieszkania od cudzoziemców zaś pominięte. Przedewszystkiem zwrócić uwagę musimy, iż jakiekolwiek pozostawiono atrybucje gospodarzom, nie było w tychże prawie nieogłoszenia telegramów nadeszłych nie do nich, ale do zgromadzenia, wreszcie do narodu, bo wyraziły sympatje dla nas wszystkich dla przeszłości naszej. Mogli gospodarze ze względu przypuśćmy na zapatrywania polityczne nie odczytywać telegramu ale naznaczyć, że taki nadszedł, było ich obowiązkiem. Nie chcemy wchodzić w przyczynę takiego samodzielnego postępowania chociaż „Kurjer Poznański“ nie tai zupełnie, że postąpiono tak, dla tego że Garibaldi jest nieprzyjacielem ultramontanizmu, wywodząc że stronnictwo republikańskie dla Polski nigdy nic nie zrobiło. Zgoda na to, mówiąc nawiasem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że i stronnictwo legitymistycznego prawa na tym samym w obec nas znajduje się stopniu. „Dziennik Poznański“ pisze znowu, iż nie ogłoszenie tego telegramu było krokiem politycznym przezornością nakazanym, że na zgromadzeniu była pruska policja. Wolimy to tłómaczenie, chociaż policja zabronić w żaden sposób nie mogła ogłoszenia, że nadszedł taki i taki telegram nie wymieniając w końcu co zawierał. Podnosimy ten fakt jedynie dla tego, iż obchodzono uroczystość jubileuszu listopadowego nie tylko w Poznaniu, ale wszędzie gdzie znajdują się Polacy po za moskiewskim kordonem i wszyscy mieli prawo wiedzieć, kto z cudzoziemców objawił dla Polski walczącej swoją sympatję.

RÓŻNOŚCI.

Msgr. Hossoun, ormjański patryarcha carogrodzki, mający być niebawem mianowany Kardynałem, będzie pierwszym Kardynałem z narodu ormjańskiego.

Cesarzowa chińska oświadczyła, że „Syn słońca“ zgodzi się na wojnę z Rosją, jeżeli ministrowie, chcący wojny, zobowiążą się w razie przegranej zapłacić koszta wojenne. Wszyscy zwolennicy wojny z księciem Tsun na czele pospuszczali nos na kwintę i oświadczyli się z a p o k o j e m. Mądra niewiasto!

Herbata zielona i czarna. Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył deputacji, skarżącej się na dowóz zabarwionej i fałszowanej herbaty, że rozmaite gatunki herbaty, jakie w Ameryce i Europie sprzedawane bywają, w Chinach zupełnie są nieznane. Eksporterzy chińscy fabrykują je wyłącznie na potrzeby targów zagranicznych Gatunki te zabarwiają rozmaitemi chemikaljami, a proses ten w połączeniu z innemi manipulacjami czyni herbatę nie tylko mniej przyjemną i mniej zdrową — ale nadto droższą. Zabarwianie i fabrykowanie herbaty dla targów zagranicznych dzieje się jednak głównie z tego powodu, że zagranica herbat takich żąda. W rzeczywistości istnieje tylko jedna roślina herbaciana, dająca tak zieloną jak czarną herbatę. Nazwa „zielona“ lub „czarna“ nie oznacza wcale w Chinach herbatę, lecz dotyczy czasu jej zbierania; „zielona“ więc nie oznacza barwy lecz stan niedojrzały herbaty.

Kraszewski oglasza w „Biesiadzie literackiej“ co następuje: „Słówko w sprawie niemal osobistej. Za pośrednictwem „Biesiady literackiej“ musimy się odezwać (inne pisma prosząc o powtórzenie) do tych, którzy nam pomoc swą dla macierzy przyrzekli. Jesteśmy już w miesiącu grudniu roku pańskiego 1880, spodziewamy się, że przyszli fundatorowie tej instytucji zechcą pospieszyć ze spełnieniem swych obietnic, od którego istnienie jej zawisło. Nie przynaglamy ani namawiamy nikogo ale zmuszeni jesteśmy, — aby nam winy nie przypisywano — stanowczego żądać rozwiązania. Jeżeli z jakichkolwiekbądź względów, utrudnionem jest spełnienie przyrzeczeń, przynajmniej o wiadomość i oznaczenie terminu mocno upraszamy.“ Do tego „Biesiada“ dodaje, że p. Ludwik Grabowski, o którym głoszono, że już złożył na cel powyższy rub. srb. 20 tysięcy — dotąd jeszcze kwoty tej ani żadnej nie przekazał. — Przy tej sposobności ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, co się też dzieje z owemi 2 miljonami franków ofiarowanemi na cele publiczne przez ks. Lubomirskiego?

Triboulet, trefniś Franciszka I. dowiedział się, iż pewien wielki pan obiecał go obić za to, iż mówił o nim nieco za swobodnie Udał on się ze skargą do króla, który uspokoił go w ten sposób: — Niczego się nie obawiaj... gdyby nawet znalazł się kto tak śmiały, iżby cię zabił, to w kwadrans potem każę go powiesić. — Ach! najjaśniejszy panie — odrzekł Triboulet — gdyby Wasza Królewska Mość raczył to uczynić kwadrans wpierw...

ROLNICTWO PRZEMYSŁ i HANDEL.

O ochronie ryb.

Na tej podstawie działają też c. k. Starostwa. Tak c. k. Starosta p. Olszewski w Wadowicach nie dopuścił na wiosnę łowienia świnki na Skawie podczas tarła, a skutkiem tego obecnie Skawa i Wisła roi się krociami narybku świnki, później nakazał łowienia łososia i pstrąga na Skawie do końca listopada, zaś c. k. Starosta w Żywcu pstrąga na Sole, i więcej jak pewna, że na przyszły rok będzie nabytek obfity z tych cennych ryb, a właścicielom wyjdzie to na pożytek.

Według ust w mają prawo Przełożony obszaru dworskiego tudzież Przełożony gminy wzbronić w drodze policyjnej połowu ryb podczas tarła. Mianowicie opiewa:

1) §. 32 ustawy gminnej (Sprawy policji miejscowej). O ile sprawowanie policji miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada w granicach istniejących ustaw, w y d a w a ć o b o w i ą z u j ą c o w o b r ę b i e G m i n y p r z e p i s y, tyczące się policji miejscowej i za przekroczenie tychże zagrażać karą pieniężną aż do wysokości 15 złr., lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do 5 dni.

2) §. 13 ustawy w obszarach dworskich (Zakres działania Przełożonego). W celu załatwiania spraw przydzielonych obszarowi dworskiemu, wstępuje Przełożony w zakres działania Naczelnika gminy, a co do policji miejscowej także w prawa przysługujące Radzie gminnej według §. 32 ustawy gminnej. Prawo karania przyznane ustawą gminną Naczelnikowi gminy, nie przysługa jednak Przełożonemu obszaru dworskiego. Prawo to wykonywa polityczna władza powiatowa.

Więc możność chronienia ryb istnieje, a w obec tego nie ma powodu wyczekiwać z założonemi rękami zbawienia od ustawy rybackiej, owszem korzystajmy z tego co mamy, ścigajmy tych, którzy wbrew istniejącym zakazom strzelają ryby dynamitem lub łowią podczas tarła, wskazujemy c. k. Starostwom, które cenniejsze ryby, gdzie i kiedy będą się tarły, prośmy o ich ochronę przez ten czas, a c. k. Starostwa z pewnością to uczynią i przyczynią się do polepszenia stanu rybnego u nas, pomimo że nie mamy ustawy rybackiej, która zresztą oby jak najrychlej stała się czynem dokonanym!

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 16 Grudnia 1880. Pszenica od złr. 10— do 10 00 Żyto od złr. 9 — do 10·— Jęczmień od złr. 6·50 do 7·40 Owies od złr. 6,— do zł 6 25 Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·50 — do 6 50 Rzepak 10 50 do 11·50 złr koniczyna od złr.— do złr.—, lucianka od ·— do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·70 do 7·50.

Kursa giełdy wiod. z dnia 16. Grudnia 1880. Jednolity dług państwa w notach 72 50 Jednolity dług państwa w srebrze 73 55 Renta austr. w złocie 87·05 Losy z 1860 r. 131.25 Akcje Banku narod. 827. — Akcje Banku kredytowego 287.10 Londyn 117·60 Srebro —·— Napoleondor 936. Dukat 554· — Marek 58 — Rubel papierowy 1¹,1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wiadomo iż niedawno odbyła się konferencja w Friedrichsruhe księcia Bismarka z ambasadorem francuzkim p. Saint-Vallier, niebawem potem przybył tam i minister Saburom z Petersburga dla konferowania także z kanclerzem niemieckim. Dzienniki zagraniczne gubią się w domysłach, o przedmiocie owych konferencji nikt nie wie i gdy jedni upatrują po prostu omawianie kwestji w celu zapobieżenia szerzącym się we Fracji komunistycznym działaniom, inni widzą że przeemiotem owych obrad ma być usunięcie się cara od steru rządu w caracie.

W Izbie państwa ustawa o opodatkowaniu szynków wódczanych przyjętą została.

W Berlinie odbyło się dnia 16 bm. zgromadzenie studentów w duchu antisemickim. Uczestniczyło w niem 400 członków a warunkiem udziału było natychmiastowe podpisanie petycji.

NIEMCY. Dzienniki donoszą, że w nocy 20. października br., w którym to dniu odbyła się uroczystość otwarcia nowej opery we Frankfurcie nad Menem w obecności cesarza Wilhelma, poprzylepiano na domach plakaty z obelżywemi wyrażeniami dla cesarza. Policji udało się wyśledzić sprawców i aresztowano już 16 osób. Należą oni do socjalno-demokratycznego stowarzyszenia i odnośne plakaty drukowali w typografji umieszczonej na poddaszu domu przy żydowskiej ulicy. Kilku z aresztowanych miało już porobić obszerne zeznania. Śledztwo toczy się dalej.

MOSKWA. Z powrotem do Petersburga car zamieszkał pałac zimowy z ks. Dołgorukową. Na dworze ustały bale i świetne reprezentacje, żyją wszyscy na osobności. Car otacza się tylko księżną i jej dziećmi; książe Adlerberg, Giers i inni dygnitarze są jedynymi ludźmi jakie car od jakieś czasu widzi. Tak piszą korespondenci z Petersburga:

„Car zajął wraz z księżną Dołgoruki pałac zimowy, Car prowadzi życie odosobnione, to tez na dworze ogromne panują nudy. Wspaniałe uroczystości, świetne reprezentacje i bale należą od dawna na dworze carskim do minionej przeszłości. To samo da się powiedzieć o dworze carewicza. Aleksander II. coraz bardziej unika ludzi, zamyka się między czterema ścianami a na całe jego otoczenie księżna Dołgoruki, jej dzieci, książe Adlerberg, Giers i kilku innych dygnitarzy, których obowiązkiem rozrywać cara przy zielonym stoliku.“

FRANCJA. Sprawa wniesienia pomnika na cześć komuny z r. 1870 była 7. bm. przedmiotem obrad w paryzkiej radzie miejskiej. Petycją odnośną w tem brzmieniu „rada municypalna zechce na placu publicznym w Paryżu ku uczczeniu pomordowanych bez wyroku roku 1871 obywateli postawić pomnik“ wniósł Rochefort i jego przyjaciele. — Rada municypalna uchwaliła wprawdzie 33 głosami przeciw 29 głosom uchylić petycją Rocheforta, nikt jednakże nie śmiał wystąpić z ostrzejszą jej krytyką, skutkiem czego komuniści przypisują sobie połowę zwycięstwa. Jedynie temu, iż kilku radzców wstrzymało się od głosowania przypisują, że petycja ta nie otrzymała większości głosów. Rząd byłby niezawodnie unieważnił tego rodzaju uchwałę, w każdym jednak razie rzecz sama daje miarę wzmagającego się we Francji ruchu ultraradykalnego.

MEKSYK. Prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej, jenerał Dias, złożył swe urzędowanie w ręce nowo obranego prezydenta jenerała Gonzaleza. Zadaniem tego ostatniego będzie wzmocnienie to, co jego poprzednik uczynił w ciągu 6-letniego swego urzędowania. Jedną z głównych zasług Diaza jest, iż podniósł dobrą sławę Meksyku nadwerężoną skutkiem panującej tam anarchji że zawiązał dyplomatyczne stosunki z Europą, zerwane skutkiem tragicznej śmierci cesarza Maksymiljana wprowadził lad w finansach i podniósł bezpieczeństwo kraju. Nowy prezydent zamianował Diaza ministrem robót publicznych.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	w.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	8	w.	6	13	r.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	81	w.			

8434/880.
V. II.

Obwieszczenie.

W ślad tutejszych obwieszczeń z dnia 8. Sierpnia do L. 5566 i z dnia 6. Września w L. 6220, w których zapowiedzianem zostało przeprowadzenie spisu ludności w mieście tutejszem wedle jej stanu z dnia 31. Grudnia 1880. podaje się niniejszem do wiadomości wszystkie obowiązki, jakie Ustawa na każdego mieszkańca wkłada a mianowicie, iż każdy z mieszkańców tutejszych **nienależący** do armji czynnej odpowiedzieć ma przy nadchodzącej konskrypcji w karcie oznajmującej na następujące pytania: imię i nazwisko, płeć, data urodzenia, miejsce urodzenia, przynależność gminna i państwowa, wyznanie religijne, stan rodziny, mowa potoczna, powołanie, zatrudnienie lub zarobkowo urzędowe, gałęź utrzymania, rzemiosło, posiadłość, stosunek pracy lub służby, uboczny zarobek, znajomość czytania i pisania, wady fizyczne lub umysłowe, obecność lub nieobecność stała lub czasowa i miejsce pobytu osoby nieobecnej a mianowicie zamieścić winien tę odpowiedź w odpowiedniej rubryce karty oznajmującej, w której nadto przy młodzieży szkolnej wykazać szkołę i klasę, do której młodzież uczęszcza, a przy posiadaczach żywego inwentarza w końcowych rubrykach karty, ilość i rodzaj koni, owiec, bydła rogatego i nierogatego, tudzież ilość mułów, osłów, kóz i pni pszczelnych. — Do wypełnienia tych kart obowiązaną jest nietylko ludność cywilna, lecz także żołnierze c. k. żandarmerji, stale urlopowani żołnierze armji czynnej i nieczynnej, obrony krajowej, następnie inwalidzi wojskowi nie pomieszczeni w domu inwalidów i pensjoniści wojskowi w ogóle, dalej Urzędnicy wojskowi i oficerowie, którzy kwitowali lub pozostają w stanie spoczynku, wreszcie oficerowie c. k. żandarmerji, rezerwy i obrony krajowej. — Nadto rodzice i opiekunowie młodzieży urodzonej w czasie od **roku 1861** do **roku 1871** włącznie a zapisanej pod czas ostatniej konskrypcji w poczet tutejszo-miejscowych, obowiązani załączyć do karty oznajmującej albo wyciąg z ksiąg metrykalnych, który jak już ogłoszono ma być bezpłatnie i bez stempla przez dotyczące urzęda parafialne wydany albo też wierzytelny odpis metryki urodzenia. — W te dokumenta metrykalne; a względnie także inne wykazy osobiste, jako to metrykę ślubu, kartkę przynależności, kartkę meldunkową, paszport, kartę legitymacyjną, książkę służbową, książkę czeladną, kartę przemysłową, dokument koncesyjny, dekret nominacyjny, dokument wojskowy i t. p. zaopatrzyć się ma każdy z mieszkańców, gdyż na żądanie komisarza konskrypcyjnego obowiązany będzie te wykazy przedłożyć. — Każdy właściciel domu lub jego zastępca otrzyma potrzebne druki za pośrednictwem Landwójta właściwego, rozdzieli je najpóźniej dnia 29. Grudnia b. r. pomiędzy partje mieszkające (naczelników rodziny); zaś po upływie 4 dni następnych, w których te karty wypełnione być mają, zbierze je na powrót do siebie, przekona się osobiście, czy wpisy dokładnie poczynione zostały i czy na kartach zamieszczone są podpisy stwierdzające rzetelność i dokładność wpisów, wypełni prócz własnej karty osobny formularz opatrzony napisem **„Spis zebranych kart oznajmujących“** a to w porządku numerów pomieszkań i złoży do 4. Stycznia 1881 r. sporządzony w ten sposób spis w urzędzie konskrypcyjnym (w V. biurze Magistratu) — Za należyte spełnienie zadania, które ma doniosłejsze znaczenie niż poprzednia konskrypcja z powodu ważnych względów, wkłada ustawa konskrypcyjna całą odpowiedzialność a zarazem obowiązek nagrodzenia szkody możliwej na gminę. — Magistrat wzywa więc wszystkich mieszkańców, ażeby **niezwłocznie postarali się o wszystkie potrzebne im dokumenta i ściśle do powyższych warunków i obowiązków się zastosowali** i ufa, iż mieszkańcy tutejsi, przeświadczeni o doniosłości znaczenia teraźniejszej konskrypcji, nie zaniedbają tych obywatelskich obowiązków, i że nie zajdzie potrzeba zastosowania postanowień karnych przewidzianych §. 30. Ustawy t. j. kary pieniężnej od **1 do 20 złr.**, ewentualnie kary aresztu do dni 4.

Magistrat.

Stanisławów, 11. Grudnia 1880. (250 1 - 3).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.